Dodatek do Nru 55 „Naprzodu“.

Po 147 konfiskacie nakład drugi.

Nr. 54. Kraków, poniedziałek 24 lutego 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oosyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 23 lutego.

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Rewolucya w Hiszpanii.

Polityczna i ekonomiczna gospodarka klerykalnych sfer rządzących w Hiszpanii — wydaje obfite a krwawe owoce. Straszna nędza wśród ludności, ucisk polityczny, zupełny prawie brak oświaty, korupcya wśród władz, a ponad tem wszystkiem ogromna ilość klasztorów mnichów i mniszek, musiały wreszcie pchnąć ludność do aktu rozpaczliwej a gwałtownej samoobrony, jakiej widownią jest obecnie Hiszpania. Kraj w uściskach polipa klerykalnego, który zawładnąwszy całą administracyą publiczną, wysysał jego soki „na większą chwałę bożą“, doprowadzony do zupełnej ruiny, pozostaje w stanie ciągłego wrzenia, które przy każdej sposobności wyładowuje się z gwałtowną siłą na zewnątrz.

Widownią takiego żywiołowego odruchu rozgoryczonej ludności jest i obecnie Hiszpania. Bezpośrednim powodem zaburzeń był strejk robotników metalurgicznych w Barcelonie. Strejk trwał już przeszło 10 tygodni, a przedsiębiorcy odrzucali brutalnie słuszne żądania robotników. To poruszyło uczucie solidarności robotników barcelońskich, którzy w obronie strejkujących postanowili rozpocząć strejk generalny. Wśród robotników barcelońskich pojawił się następujący manifest, z wezwaniem do strejku generalnego:

„Karnawał minął. Podczas gdy burżuazya na balach trwoniła pieniądze na confetti i kostyumy maskowe, robotnikom brakowało suchego chleba.

Teraz jednak, teraz rozpoczyna się karnawał dla wszystkich! Nie możemy kupować odpustów. Cierpliwość nasza się skończyła. Musimy być silnymi wobec okrutnej burżuazyi.

Naprzód Towarzysze! Przestańmy pracować! Niech wszystko święci! Stwórzmy wielką pustkę dokoła kapitalistycznych wyzyskiwaczy. Zmuśmy ich do tego, by i oni cierpieli głód. Nie powinni mieć ani potraw, ani napoju, ani światła! Wrogowie nasi złożą w końcu broń.

Musimy pokazać klasom kapitalistycznym, że bez robotników niemożliwem jest życie społeczne!“

Strejk ten byłby miał w normalnych warunkach przebieg spokojny, w Hiszpanii jednak musiał doprowadzić do krwawego konfliktu. Długo tłumione oburzenie ludności przeciw uciskowi z góry, wybuchło jasnym płomieniem. W Barcelonie i w całej prowincyi katalońskiej wybuchła formalna rewolucya; na ulicach Barcelony zawrzały krwawe bitwy barykadowe między ludnością a wojskiem, po obu stronach padały trupy i ranni, miasto całe spłynęło krwią. Ruch z Katalonii rozszerzył się szybko na sąsiednie prowincyę Aragonię i Walencyę, przybierając wszędzie formy politycznej rewolucyi przeciw obecnemu systemowi rządzącemu w Hiszpanii. O ile z niejasnych doniesień hiszpańskich biur telegraficznych można wywnioskować, ruch rewolucyjny przeniósł się już również do Hiszpanii północnej i do Madrytu, tak, iż cała Hiszpania znajduje się w stanie rewolucyjnego wrzenia.

Konserwatywne pismo hiszpańskie „Epoca“ zamieszcza o zajściach w Katalonii artykuł, z którego okazuje się, iż nie tyle strejk robotników metalurgicznych, ile oburzenie całej ludności przeciw gospodarce państwowej i politycznej korupcyi spowodowały rewolucyę w Katalonii. Znaną jest np. rzeczą, iż gubernator Barcelony brał łapówki za to, iż tolerował istnienie wielu jaskiń gry. Że prezydent ministrów Sagasta nie wystąpił przeciw tej korupcyi, świadczy o tem, iż korupcya przesiąknęła najwyższą administracyę państwową.

Rząd hiszpański czyni rozpaczliwe wysiłki by przed Europą ukryć zajścia i właściwą ich przyczynę zatuszować. Nad urzędami telegraficznymi rozciągniętą jest najsurowsza cenzura tak, iż na zewnątrz dostają się tylko te wiadomości o zaburzeniach, które przejdą cenzurę władz hiszpańskich. Urzędowe biura korespondencyjne rozsyłają o zajściach wprost zmyślone wiadomości i przedstawiają je w zupełnie fałszywem świetle. Władze hiszpańskie donoszą np., iż ludność się uspokoiła, tymczasem z doniesień telegraficznych wynika, że w Katalonii położenie znacznie się pogorszyło, i że wrzenie w północnych prowincyach przybiera już groźne rozmiary. Wobec tego, iż urzędowe depesze hiszpańskie są zupełnie niewiarygodne, jedynie prawdziwe wiadomości z sytuacyi w Hiszpanii dostają się na zewnątrz tylko w drodze korespondencyi prywatnej. „Vossische Ztg.“ zamieszcza następującą korespondencyę o krwawych walkach w Barcelonie dnia 18 bm.:

„Zapowiadany tylokrotnie strejk ogólny stał się wreszcie faktem; do robotników metalurgicznych, strejkujących już od półtrzecia miesiąca, przyłączyli się pracownicy z wszystkich zawodów, przez co położenie stało się odrazu bardzo poważnem. Wszystkie kawiarnie, teatry, sklepy i warsztaty stoją zamknięte; roboty w porcie ustały, toż samo komunikacya uliczna. Rzeźnia miejska nie mogła wczoraj odesłać mięsa do jatek. Zachodzi obawa, że miastu zabraknie światła i wody. Żadne pismo nie wychodzi. Wczoraj (t. j. 17 b. m.) sam personal redakcyjny „Deario Mercantil“ składał numer, lecz strejkujący spalili mu potem cały nakład. Hasłem strejkujących jest: wszelka praca ma być zawieszoną, dopóki właściciele hut nie zgodzą się na 9-godzinny dzień pracy. dla swych robotników. Wczoraj strejkujący, których ilość wynosi 80 tysięcy, dopuścili się licznych ekscesów. Rząd trzyma się starego, bezmyślnego systemu jak najostrzejszego cenzurowania wiadomości, wysyłanych z Barcelony do Madrytu, tak, że tu wie się mało szczegółów, ale i skąpe wieści wystarczają dla wyrobienia sobie pojęcia o niebezpieczeństwie sytuacyi. Strejkujący zburzyli onegdaj kilka fabryk. Po ulicach przeciągali gęstymi szeregami, zbrojni w kije, sztylety i rewolwery, obrzucając kamieniami szyby wielu budynków i odbierając zakupy żywności, poczynione na targu. Pociąg ekspress, przybywający z Madrytu, został również obrzucony kamieniami. Policya i żandarmerya okazała się zupełnie bezsilną. Wszędzie stawiano jej zbrojny opór. Władze cywilne, przekonawszy się o swej słabości, przekazały rządy władzom wojskowym, które ogłosiły stan oblężenia i obsadziły wszystkie place wojskiem. Strejkujących jednak i to nie zastraszyło bynajmniej; rozpoczął się szereg potyczek z żołnierzami. Na placu de Catalunna w śródmieściu przyszło do formalnej bitwy z batalionem strzelców, podczas której tłum rzucał kamieniami i strzelał z rewolwerów, a wojsko odpowiadało salwami z karabinów. Kilku żołnierzy zostało ciężko rannych. Po stronie robotników padło 60 ludzi z których 12 ugodzonych na śmierć. Krew lała się strumieniami. Towarzystwo Czerwonego Krzyża musiało przewozić rannych i zabitych. Komendant wojskowy sprowadził posiłki z garnizonów Saragossy, Valencyi, Gerony, Tarragony i innych. Nikt nie wie, jak to wszystko się skończy, gdyż ludność robotnicza jest doprowadzona do ostatecznych granic uporem właścicieli hut“.

Socyalistyczna partya w Hiszpanii, jak donoszą telegramy. wydała odezwę wzywającą do spokoju i zaznaczającą, iż socyaliści z rozruchami w Barcelonie nie mają nic wspólnego.

Wedle dalszych doniesień zagraniczni ambasadorowie odbyli w sprawie zaburzeń wspólną konferencyę; świadczy to najlepiej o tem, iż sytuacya — wbrew zapewnieniom władz hiszpańskich — jest bardzo poważną. Rząd hiszpański zasłania się kłamliwemi sprawozdaniami i zaprzeczeniami z powodów zupełnie zrozumiałych. Stanowisko obecnego gabinetu jest wskutek zajść silnie zachwiane. Powszechnie mówią o tem, iż miejsce Sagasty zająć ma obecny minister wojny, osła-

WOLNE LISTY.

Sancta simplicitas.

„Familien- i Idyoten“-blacik, zwany niesłusznie „Biesiadą literacką“, pisząc o „Legendach,“ z rozbrajającą naiwnością woła: „Nie przeczytawszy „Legend“ możemy je wytrącić z rąk czytelników...“ Dlaczego? Bo tak orzekł rzeczoznawca w dziale druków, „prezes(!) dziennikarzy lwowskich“ — p. Krechowiecki. Z drugiej strony orzekły podobnie i rzeczoznawczynie w kwestyach Matki Boskiej i Chrystusa — kongregacye maryańskie...

Ten drugi argument paradniejszy jeszcze od pierwszego...

Kilka starych dewotek, okapanych stearyną, zalatujących piżmem i wiórkami od moli — z twarzami, wykrzywionemi z zawiści, a nogami z reumatyzmu, nabytego przez wysiadywanie w wilgoci kościelnej, które też, nie przeczytawszy „Legend“, zapragnęły je „wytrącać“... — to również powagi!...

1, 2, 20...

Jeden pies wrzasnął, potem dwa, dwadzieścia... Zapytano dwudziestego: Czemu szczekasz psino? W odpowiedzi powołał się tenże na dziewiętnastego. Dziewiętnasty na 18-go itd., itd. Wreszcie drugi, gdy na niego kolej przyszła, powiada: Widać pierwszy brytan coś zwęszył, a ja od niego mniej czujnym pokazać się nie mogę... Albo się jest psem, albo nie. A jak się psem już być podjęło — trzeba szczekać, jak inni. Inaczej zamiast tłustych pomyj gotów pan dać bata lub strychniny...

Przecież to nie byli cenzorzy.

Pani Zapolska wspomina a propos wrzawy „legendarnej“ o rozmowie, jaką miała z byłym cenzorem warszawskim Jankuljem. Jankuljo spastwił się nad powieścią p. Zapolskiej, „Findesiecle'istką“, skreśliwszy wszystko, co się odnosiło do Chrystusa. Gdy antorka udała się doń po wyjaśnienia, rzekł Jankuljo z szyderczym uśmiechem: „Pani pisze o legendzie, otaczającej Pana Jezusa, Matier Bożą — eto nie wozmożno — my wysoko położone osoby (to znaczy Jankuljo i Chrystus!) musimy wspólnie trzymać się za ręce.“

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Pisklę sokole w policyjnem czaku.

Przysłowie mówi, iż sowa sokoła nie zrodzi, ale sokół zrodzić może policyanta. *Exemplum*: p. Styczeń były prezes „Sokoła“ krakowskiego, którego synaczek chowany w rodzinnem gniazdku sokolo-patryotycznem uczuł po przyjściu do używania rozumu (?) nieprzeparte powołanie do stanu... policyjnego. A że młodość — maj życia jest skłonną do entuzyazmu, więc i młodociany Styczeń po swojemu korzysta ze „skrzydeł młodości“ — czai się i ugania za roznosicielami „Naprzodu“, wyłapując skonfiskowane numery i nie bacząc, iż w ten sposób stwarza nieuczciwą konkurencyę kolegom niższym rangą t. j. zwykłym szpiclom i łapaczom. Zwracamy uwagę p. Styczniowi, by mitygował nieco wybujały entuzyazm swego synka, bo i zapał powinien być oględnie szafowany.

Skonfiskowano

wiony generał Weyler, który przechwalał się już brutalnie, że „jest zdecydowany zaburzenia energicznie stłumić“. Weyler objąłby rządy nad uszczęśliwioną klerykalizmem i stanem wyjątkowym Hiszpanią w charakterze dyktatora wojennego. Dwór uważa tego krwiożerczego tyrana kubańskiego za jedynego człowieka, który „w pobożnej“ Hiszpanii potrafi zaprowadzić „ład i porządek“.

Przegląd polityczny.

= **Przesilenie ministeryalne we Włoszech.** W sobotę podał się gabinet Zanardellego do dymisyi. Przyczyny tego kroku nie są dość jasne. Przy wyborze prezydenta Izby poselskiej kandydat rządowy Villa nie otrzymał absolutnej większości, bo znaczna liczba posłów oddała kartki białe, a posłowie socyalistyczni, którzy dotąd nie zachowywali się wrogo wobec gabinetu Zanardellego, głosowali na tow. Costę.

Stało się to na piątkowem posiedzeniu parlamentu włoskiego. Nazajutrz zawiadomił Zanardelli Izbę posłów, że podał się wraz z całym gabinetem do dymisyi. Jeżeliby to czynił z powodu wyniku piątkowego głosowania Izby, to widocznie dlatego, że stracił zaufanie socyalistów.

Zanardelli objął rządy po zamordowaniu króla Humberta. Nastąpił on po reakcyjnem ministerstwie Saracco. Gabinet Zanardellego był liberalnym i skłonnym do reform.

Nie jest wykluczonem, że Zanardelli podejmie się utworzenia nowego ministerstwa.

Z sali sądowej.

„Szkoła“ przeciw „Szkolnictwu“. Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się dzisiaj o godz. 9 rano proces prasowy, który rzuca jaskrawe światło na stosunki nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Jako skarżący występuje w asystencyi dra Garfeina dr. Karol Falkiewicz, emerytowany c. k. inspektor szkolny, redaktor „Niedzieli“, klerykalnego pisma chłopskiego, subwencyonowanego przez sejm, i „Szkoły“, organu rady szkolnej krajowej.

Oskarżonymi są w dwóch aktach oskarżenia redaktorzy organu niezawisłych nauczycieli ludowych „Szkolnictwa“, pp. Józef Gutowski (broni dr. Heski) i Zygmunt Mayer (broni dr. Szaflarski), oraz starszy nauczyciel Onufry Własijczuk (broni z urzędu dr. Bobilewicz).

P. Falkiewicz czuje się obrażonym tem, iż „Szkolnictwo“ w artykule p. t. „Sprawy towarzystwa nauczycieli ludowych“ ogłosiło uchwałę zarządu towarzystwa, dotykającą skarżyciela ciężko na czci, dalej, że „Szkolnictwo“ ogłosiło przeciw niemu cały szereg innych artykułów polemicznych, w których skarżyciel widzi fałszywy zarzut zbrodni sprzeniewierzenia, zdrady kolegów, karyerowiczostwa i rozmaitych innych czynów niehonorowych, oraz pogardliwego sposobu myślenia. Przewodniczy rozprawie radca Katyński.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 lutego 1468. Śmierć Jana Gutenberga, wynalazcy druku. — 1789. Zwołanie stanów generalnych we Francyi. — 1815. Robert Fulton, wynalazca parowców, umiera. — 1846. Tyssowski dyktatorem. — 1848. Wypędzenie Ludwika Filipa z Francyi i spalenie jego tronu na placu Bastylii w Paryżu. — 1895. Początek powstania przeciw Hiszpanom na Kubie.

Dziś teatr zamknięty.

Wtorek: „Jarmark małżeński“, krot. w 3 aktach Jerzego Ohonkowskiego.

Środa: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach Her. Heijermans’a (popularne).

Skonfiskowano

Czwartek; „Trójka hultajska“, krot. ze śpiew. w 8 obrazach z prologiem i epilogiem J. Nestroya.

Sobota: „Niech żyje życie“, sztuka w 5 aktach Her. Sudermana (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz histor. w 7 odsłonach Lasoty (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Niech żyje życie“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem wykład dra Jerzego Żuławskiego: „Historya filozofii nowoczesnej“.

Idzie czy nie idzie? „Gazeta narodowa“ zaprzecza wiadomości, jakoby namiestnik hr. Leon Piniński będąc w Wiedniu podał się do dymisyi i utrzymuje, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą. Obecnie nie było — wedle tego dziennika — żadnych powodów do tego rodzaju postępowania.

List poety Machara do praskiego arcybiskupa. W środę popielcową, w Brandys nad Łabą, odbył się pogrzeb pani Machar, matki znakomitego czeskiego poety J. S. Machara. Na pogrzebie był obecnym dr Masaryk z Pragi wraz z żoną, który stanął w hotelu, gdzie mieści się „katolickie stowarzyszenie św. Jòzefa“. Kiedy Masaryk po pogrzebie opuszczał wieczorem miasto, członkowie tego stowarzyszenia zjawili się tłumnie na dworcu kolejowym i przyjęli Massaryka okrzykami: „Żydowski parobek! Hilsner, powiesić go!“ Jak stwierdza „Cas“, demonstracyą tą kierował miejscowy kapelan.

J. S. Machar ogłosił przed kilku dniami otwarty list do praskiego arcybiskupa, barona Skrbensky’ego, w którym między innemi tak pisze:

„Prof. Masaryka spotkały kilkakrotnie podobne demonstracye — na zgromadzeniach politycznych. Że jednak został znieważony i obsypany obelgami podczas pogrzebu, kiedy spełniał akt chrześcijańskiej miłości, sprawili to właśnie chrześcijańsko-socyalni, którzy się skupiają w stowarzyszeniu, noszącem nazwę wychowawcy Chrystusa. Nie wiem, czy jego eminencya zna aferę Hilsnera. Oto członek narodu, z którego wyszedł Chrystus, apostołowie i uczniowie, stanął przed sądem, oskarżony o zamordowanie chrześcijańskiej dziewczyny. Wytoczono przeciw niemu straszną skargę o mord rytualny. W pierwszych szeregach szedł tutaj kler i katolicka prasa, która rzuciła ten posiew smoczy. Przeciw temu występował prof. Masaryk. Nie dla obrony Hilsnera, lecz aby uchylić straszne w swych następstwach oskarżenie o mord rytualny. Tam, panie arcybiskupie, gdzie w myśl ustawy powinien był stanąć katolicki ksiądz, stał prof. Masaryk.

Skonfiskowano

Protest przeciw gospodarce na Wawelu. Jak już donieśliśmy, odbyło się dnia 21 bm. w gmachu Akademii sztuk pięknych w Krakowie zgromadzenie uczniów Akademii w sprawie restauracyi katedry na Wawelu. Przewodniczył zgromadzeniu p. Zaruski. Referat wygłosił p. Skotnicki; w dyskusyi przemawiali pp.: Kaszyński, Florkiewicz, Filipkiewicz, Hryncewicz i wielu innych, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Uczniowie Akademii sztuk pięknych w Krakowie, uznając dotychczasową działalność komitetu, któremu powierzoną została sprawa restauracyi katedry na Wawelu za niedołężną, nieuwzględniającą przytem woli ogółu, który niejednokrotnie w osobie głębokich znawców przeszłości i sztuki głos w tej sprawie zabierał, wzywają komitet restauracyjny pod przewodnictwem ks. kard. Puzyny, ażeby zrzekł się in gremio wziętego na się obowiązku i tem dał możność ludziom kompetentniejszym doprowadzić do końca zaczęte tak nieumiejętnie dzieło“.

Oprócz tego uchwalono na wniosek p. Filipkiewicza następującą rezolucyę: „Ażeby nie zmniejszyć funduszów, przeznaczonych na restauracyę katedry na Wawelu przez usunięcie nowo-sprowadzonych witraży i zastąpienie ich innymi, odpowiadającymi wymaganiom artystycznym, a projektowanymi przez artystów Polaków uchwalono wezwać ogół do zbierania składek na ten cel“.

Na razie zebrano pewną kwotę, która będzie przesłaną do redakcyi jednego z pism miejscowych.

Moralność klerykalnej prasy galicyjskiej. Ormiański „Przedświt“ przedrukował dosłownie w numerze z dnia 23 lutego korespondencyę „Naprzodu“ o zaburzeniach w Kijowie, nie podając ani jednem słowem, że korespondencya ta nie jest jego własnością. Proceder taki jest zwykłą kradzieżą literacką. Panowie z lwowskiej prasy konserwatywnej bojkotują dziennikarzy opozycyjnych, ale artykuły ich eskamotują bez skrupułów.

Skonfiskowano

Zgromadzenie stróżów krakowskich odbyło się wczoraj o godz. 3 po południu w sali magistratu krakowskiego. Sprawozdanie z tego zgromadzenia odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

„Jarmark małżeński“, niemiecka farsa zgromadziła w sobotę w teatrze bardzo liczną publiczność, która salwami pustego śmiechu kwitowała niesłychanie głupie dowcipy na scenie. Jest to między cyrkiem a „variété“ mająca pomieszczenie „sztuka“, o której wykonaniu niema co pisać, bo nasi aktorzy są za dobrzy na takie niedorzeczności i szopki. Nie bierzemy im nawet za złe, że roli nie umieli, bo taki idyotyzm skoncentrowany na scenie może służyć tylko do ubawienia najgłupszych. Jedyną pociechą z „Jarmarku małżeńskiego“ było to, że córeczki na jarmark wyprowadzone były ładne i gustownie ubrane. Inaczej powinnaby była publiczność gwizdać.

W krakowskiem więzieniu garnizonowem siedzi obecnie podporucznik 13 p. p. Schilhardt, który jako oficer prowiantowy zdefraudował pieniądze pułkowe w kwocie 3.000 K, przeznaczone na zapłacenie dostawców mięsa. Z zdefraudowanymi pieniądzmi i z szansonetką uciekł był do Londynu, gdzie żyli hulaszczo. Rychło jednak rozpłynęły się skradzione pieniądze; wtedy szansonetka opuściła Schilhardta, a on sam, pozbawiony środków do życia, zgłosił się do ambasady austryackiej w Londynie i został odstawiony do więzienia garnizonowego w Krakowie.

Jak wiadomo, poprzednio już dwaj oficerowie prowiantowi 13 pułku piechoty Müller von Eck i Franck zdefraudowali pieniądze pułkowe i wyjechali do Bukowiny z wytrychami, aby zawodowo uprawiać kradzież i rozbój; aresztowani na Bukowinie, zostali odtransportowani do Krakowa, gdzie również siedzą w więzieniu garnizonowem.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. W nocy z piątku na sobotę splądrowano wystawę bazaru p. Scheuera przy ulicy Grodzkiej 59. Nieznany sprawca oderwał zamek i zrabował przedmioty wartości 120 koron. Podczas całej tej operacyi, która trwała przynajmniej pół godziny, nie zjawił się ani jeden policyant. Nikt wogóle nie spłoszył śmiałych złoczyńców. I pomyśleć, że to się działo na ulicy Grodzkiej, najbardziej uczęszczanej ulicy śródmieścia!

Dopiero o godzinie 6 rano dał policyant Nr. 79 znać o wypadku właścicielowi sklepu, przyczem zauważył z naiwnym uśmiechem, że kradzież musiano spełnić między godziną 4 a 6 z rana, bo przez ten czas nie było na ulicy Grodzkiej żadnej patroli. Rzecz mówi sama za siebie.

Klerykalizm wojujący. Z Tarnowa piszą nam: Od niedawnego czasu istnieje tu towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza, które wzięło sobie za cel zapomocą odczytów, pogadanek, dyskusyj i czytelń własnych rozbudzić życie umysłowe wśród tutejszej inteligencyi, a przedewszystkiem zapoznać ją z najnowszymi prądami literatury współczesnej. Towarzystwo to jednak od samego początku było cierniem w oku tarnowskich klerykałów, nie mogących znieść obok siebie żadnego ruchu umysłowego. Przewielebni usiłowali z początku zagarnąć młode towarzystwo pod swą „opiekę“ i uczynić z niego źródło klerykalnej agitacyi. Gdy manewr ten się nie udał, rozpoczęli klerykali przeciw towarzystwu otwartą wojnę. Celem pocisków klerykalnych stał się obecnie Piotr Chmielowski, który niadawno wygłosił tu w towarzystwie literackim odczyt o Wyspiańskim.

Klerykalnym puszczykom odczyt ten wydał się „heretyckim“, zawyli więc na alarm naprzód w „Gazecie narodowej“, a następnie w Tarnowie posypał się szereg denuncyacyj przeciw Chmielowskiemu i towarzystwu literackiemu.

Z okazyi jubileuszu papieskiego kanonik tutejszy ks. Jaworski wystąpił z wielką filipiką przeciw towarzystwu literackiemu, jako związkowi „bezbożnych masonów“, a specyalnie przeciw Chmielowskiemu, nazywając go publicznie „heretykiem, siejącym nasienie złego“ itd. Nadto odgrażają się klerykali, iż użyją wszelkich sił, by towarzystwo literackie zniszczyć… Przeciw tym zamachom kliki klerykalnej na swobodę nauki potrafi inteligencya tarnowska należytą znaleźć obronę.

Ilustracya do mowy Welsersheimba.

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Pokaźną porcyę kleru posiada Rzym. Według najnowszych wykazów statystycznych jest obecnie w Rzymie 1 papież, 30 kardynałów, 35 biskupów, 1.369 księży, 2.832 mnichów i 3.215 mniszek, czyli razem 6.481 sztuk na 400.000 mieszkańców. Na 61 mieszkańców wypada więc 1 „duchowny“. Rozporządzają oni 400 kościołami i ogromną ilością klasztorów i kaplic.

Według innej statystyki Rzym ma nie tylko taką masę kleru, lecz i największą ilość zbrodniarzy i analfabetów.

Pedagogia pięści i kija. Z Tarnowa donoszą nam: Nauczyciel tutejszej szkoły realnej, p. Szczudło, spotkał w ubiegły wtorek kilku uczniów, częstujących się na ulicy śniegowemi kulami. Wielce zgorszony, wygłosił p. profesor uczniom w klasie surową reprymendę, którą zakończył słowami: „Jak nie wstydziliście się bić, kiedy ksiądz Bomba szedł“... Na to zaśmiał się mimowolnie jeden z uczniów, niejaki Pawłowski. Szczudło przystąpił wtedy do niego, uderzył go kilka razy po twarzy, poczem zaczął go okładać laską.

Nie jest to jedyny wypadek, gdzie ten galicyjski pedagog i „przyjaciel młodzieży“ używa pięści i kija dla podtrzymania swej „powagi“ profesorskiej, gdy wszelkie inne sposoby zawodzą. P. Szczudło ma czelność nawet przechwalać się swoją rycerskością!

Telegraf i telefon.

Wiec ogólno-akademicki.

Lwów, 24 lutego. Ogólny wiec akademicki za zaproszeniami odbędzie się tu dziś w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali Tow. pedagogicznego.

Kwestya cukrowa.

Praga, 24 lutego. Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie czeskich hodowców buraków, w którem wzięli także udział niemieccy reprezentanci. Uchwalono w obecnem przesileniu postępować solidarnie z fabrykantami cukru. Niemieccy reprezentanci podnieśli, że w sprawach ekonomicznych obie narodowości muszą solidarnie postępować, chociaż w innych sprawach zdania panują „odmienne“. Przewodniczący wezwał, aby pomiędzy Niemcami i Czechami wreszcie przynajmniej na polu ekonomicznem „przyszło do zgody.“ (Tam, gdzie rozchodzi się o wspólny wyzysk ludności, kapitaliści łączą się zgodnie bez względu na różnice i spory narodowościowe. *Red.*).

Rewolucya w Hiszpanii.

Barcelona, 24 lutego. Agencya Fabra donosi: Wczoraj przed południem panował tu spokój. Sądzą, że niepokoje się więcej nie powtórzą. Dalej trwają aresztowania anarchistów. Według ogłoszenia zostaną dziś na uniwersytecie wykłady na nowo podjęte. Tramwaj i wiele przedsiębiorstw transportowych podjęto na nowo ruch. Wiele fabryk zamierza znowu rozpocząć pracę. Generalny kapitan spodziewa się, że dziś wszyscy robotnicy zgłoszą się do pracy.

Dymisya gabinetu włoskiego.

Rzym, 24 lutego. Dzienniki donoszą, że król nie przyjmie dymisyi gabinetu.

Strejki we Włoszech.

Turyn, 24 lutego. C. k. biuro koresp. donosi: Wczoraj przedpoł. usiłowały grupy strejkujących wstrzymać ruch tramwajowy, ale kawalerya ich rozprószyła. Ubiegłej nocy spotkali się dwaj karabinierzy na drodze z Turynu z grupą demonstrantów i usiłowali ich przyaresztować. Przyszło do walki, w której karabinierów zabito nożami.

Miss Stone uwolniona.

Konstantynopol, 24 lutego. Miss Stone wypuszczono na wolność. Przybyła ona do Strumicy.

Trzęsienie ziemi w Baku.

Baku, 24 lutego. Prace około usuwania gruzów trwają w Szemasze dalej pod kierownictwem saperów. Codziennie opuszczają miejsce setki rodzin. Ogółem uległo zniszczeniu 4500 domów. Od dwóch dni szerzy się w mieście szkarlatyna i tyfus. Daje się czuć wielki brak ciepłych mieszkań. Od kilku dni panuje dotkliwe zimno i pada śnieg.

Niepokoje w Ameryce południowej.

Buenos Aires, 24 lutego. Przybyli tu delegaci rządu angielskiego, zamianowani do załagodzenia sporu argentyjsko-chilejskiego.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412